

W Sydney wrzuć na luz

Słynny gmach opery i parki narodowe z dziko żyjącymi zwierzętami. Nowoczesne wieżowce dzielnicy biznesowej oraz szerokie plaże przyciągające amatorów surfingu. Sydney to jedna z niewielu metropolii, gdzie w parę minut można przenieść się z wielkiego centrum wprost na łono natury.

Symbolem miasta jest biały budynek Sydney Opera House, wpisany na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. Przypomina wzniesione żagle jachtów wpływających do zatoki. Mało kto wie, że projektanta Jørna Utzona zainspirowały... kawałki pomarańczy. Wewnątrz, oprócz sali koncertowej wyposażonej w największe na świecie organy mechaniczne, mieszczą się sala operowa, studio nagrań, garderoby, restauracje, a nawet kino. Bilety na spektakle trzeba rezerwować ze sporym wyprzedzeniem, ale żeby dostać się do środka, wystarczy skorzystać z wycieczki pod opieką przewodnika. Godzinna wyprawa po zakamarkach opery to koszt 37 dolarów australijskich.

WSPINACZKA PO MOŚCIE

Po przeciwnej stronie zatoki, na wprost opery, wznosi się kolejna ikona Sydney

– strzelisty Harbour Bridge, most nazywany przez tubylców Wieszakiem. Został ukończony w 1932 roku. Znacznie później ktoś wpadł na pomysł udostępnienia jego stalowych łuków zwiedzającym.

Od tej pory wspinaczka na położone na wysokości 134 metrów nad powierzchnią wody przęsła stała się jedną z głównych atrakcji turystycznych miasta. Przejście całej konstrukcji zajmuje ok. 3,5 godziny, a rozciągający się z góry widok zdecydowanie wart jest wysiłku.

Schodząc z Harbour Bridge, docieramy do portowej dzielnicy The Rocks, zamieszkiwanej niegdyś przez marynarzy i prostytutki. W odrestaurowanych budynkach o niepowtarzalnym klimacie powstało wiele barów i restauracji.

Warto zajrzeć do Phillip's Foote – lokalu, gdzie samodzielnie usmażymy na grillu soczyste steki i ryby. Obsługa chętnie udziela wskazówek na temat czasu przyrządzania poszczególnych rodzajów mięsa.

Na deser wybierzmy się do położonej w sąsiedztwie naleśnikarni Pancakes On The Rocks na puszyste naleśniki Devil's Delight z bitą śmietaną, lodami czekoladowymi i truskawkami. Są fenomenalne!

ZAKŁĘTE W KAMIEŃ

Blue Mountains, czyli Góry Błękitne, oddalone są od miasta o niecałe 100 kilometrów. Swoją nazwę zawdzięczają porastającym tu tejsze zbocza eukaliptusom. Ulatniające się z nich olejki eteryczne sprawiają, że oglądane z daleka góry wydają się spowite niebieskawą poświatą. Ich najbardziej znanym szczytem jest formacja o nazwie Trzy Siostry. Według legendy są to miejscowe piękności, w których zakochali się trzej bracia z wrogiego plemienia. Chcąc ustrzec siostry przed zakazanym uczuciem, szaman zamienił je w kamień.

Obowiązkowym przystankiem podczas wyprawy w góry jest rezerwat przyrody Featherdale. Jego główną atrakcją jest możliwość zrobienia zdjęcia z koalą. – Jest tylko jedna zasada, o której musicie pamiętać – uprzedza nas Daniel, opiekun zwierząt. – Gdy koala śpi, nie wsadzajcie mu palców do oczu, żeby go obudzić!

Można tu także przyjrzeć się z bliska zwyczajom kangurów. Przyjazne torbacze chętnie dają się karmić z ręki. Ich widok przypomina nam, że naprawdę znaleźliśmy się po drugiej stronie globu.

Informacje praktyczne:

Kiedy jechać: Do Australii najlepiej wyjechać podczas polskiej zimy, gdyż pory roku są odwrotne niż w Europie.

Język: Językiem urzędowym jest angielski.

Waluta: Dolar australijski; 1 dolar = 2,86 złotych.

Wiza: Obywatele polscy muszą posiadać wizę turystyczną. Wniosek należy złożyć przez Internet i wydrukować potwierdzenie.

Trzy rzeczy, które musisz zrobić:

Wskocz na prom w Circular Quay i udaj się w rejs po okolicznych wyspach. Warto popłynąć do Taronga Zoo, żeby obejrzeć występ ptaków na tle panoramy miasta.

Odwiedź Royal Botanic Gardens, wspaniały ogród botaniczny położony tuż obok gmachu opery. Można tu podziwiać ponad 8000 gatunków roślin z Australii i spoza kontynentu.

Odpocznij na Bondi Beach – szerokiej plaży, będącej popularnym miejscem piknikowym. Wybrzeże opanowane jest przez miłośników surfingu – za niewielką opłatą wypożyczymy deskę surfingową.

MAGDALENA CHROMIK



Promy na okoliczne wyspy odpływają z Circular Quay



Gmach opery w Sydney nazywany bywa białym łabędziem Australii



Wspinaczka po Harbour Bridge gwarantuje niezapomniane wrażenia



W obrębie centrum miasta można zwiedzać parki narodowe z dzikimi zwierzętami, wspinać się, plażować i surfować